

NATASZA ELENA VON LICHTENSTEIN-HERGEMON

# INSYGNIA SĄDU CZARNY POZEW

*POLAĆ DZIEWOI, BO DOBRZE NAPISAŁA!  
CZYTALI MI TO WIEM! DOBRA SŁUŻBA...  
- Z RECENZJI JKM KAROLINY XVI*

**FEUERKROETEN, 2012**  
**WYDAWNICTWO KUMAKKULTURY** ♠  
**WYDANIE 1, DRUK: 2013, SIEMIANOWICE**

## Czarny pozew

Zapadła już ciemna noc, kiedy w gabinecie detektyw Lucretiu wciąż świeciła się lampka przy biurku. Z pomalowanych czerwoną szminką ust co rusz wydobywały się kłębki papierosowego dymu. Gładziła ręką po brodzie, a krystalicznymi oczami śledziła kolejne doniesienia z prasy.

*Piotr Mikołaj przyznaje się publicznie do posiadania któregoś z insygniów sądu. Zapytany o to odpowiada, że trzymanie w bezpiecznym miejscu tak ważnego artefaktu zabezpiecza kraj przed powrotem trolla(...)*

Natasza westchnęła. Gdzie trzymasz ten czarny pozew. I jak on wygląda? Spoglądała na zdjęcie chudego mężczyzny zapiętego na oba guziki marynarki.

W końcu wstała ze skrzypiącego krzesła. Zdjęła ze ściany prochowiec, a z łózka zdjęła walizkę. Czas na podróż do Wielkich Oczu, żeby poszukać czarnego pozwu!

\* \* \*

Podróż pociągiem przez mroczne sarmackie miasta targane wewnętrznym sporem sarmacko-teutońskim była istnym koszmarem. Jednak ciprofloksjańska kolej, choć miewała kaprysy, czasem przyjeżdżała z dziennym opóźnieniem lub zatrzymywała się w lecie z powodu złych warunków atmosferycznych znacznie przewyższała technologicznie szybka kolej sarmacką, w której tylko czekać terrorystów lub żandarmerii.

W końcu dojechała do Wielkich Oczu. Było to miasto spowite dziwną, gęstą mgłą. Na każdym wieżowcu wisiały plakaty propagandowe. Ale co najważniejsze, w centrum zakurzonego spalinami miasta stał pomnik samego Piotra Mikołaja. Ogromna wieża, przewyższająca inne budynki, a na jej szczycie wielkie węzowe oko, które miało za zadanie legitymować wszystkich przyjezdnych.

I Natasza poczuła na sobie jej spojrzenie. Na to właśnie czekała. Wiedziała, że z powodu ciprofloksjańskiego dowodu osobistego zostanie szybko aresztowana i dostarczona właśnie do biura w wieży...

\* \* \*

Niebawem zaprowadzono Nataszę do komisariatu. Żandarm posadził kobietę na krześle po czym zostawił ją sam na sam z pewnym mężczyzną. Za biurkiem siedział Grigorij, wandejski porucznik, z brudnymi butami na blacie.

- Natasza Lucretiu-Hergemon vel Natalia von Lichtenstein-Hergemon – przeczytał dukając z akt – Zamieszkała w Feuerkroeten, zameldowana w Zielnyborze – poprawił się na krześle i spojrzał na jej w oczy – Ateistyczny Kościół, kult Durnia... Afera pieniężna, afera trollowa... – po chwili zamilkł, a dalej czytając tylko się uśmiechnął – Nie została Pani wydalona, a jednak wiele wskazuje na to, że jest Pani klonem – wysyczał.

Natasza nie odpowiedziała, ale nagle z pokoju obok odezwał się znajomy głos, niczym z serialu brazylijskiego „Zbuntowany Anioł”.

- Kochanie, chodź tu na chwilę, mydło mi wypadło! – krzyknął męski głos.

Grigorij zawahał się.

- Niech tu Pani chwile poczeka, to nie zajmie długo – odparł, po czym zniknął za drzwiami.

Natasza nie zwlekając ani chwili wybiegła na korytarz innymi drzwiami. Wbiegła do windy w przeciwnym końcu. Wcisnęła przycisk ostatniego piętra...

\* \* \*

Winda zatrzymała się, ukazując wnętrze apartamentu. Natasza wychylnęła, żeby sprawdzić, czy nikogo nie ma. Po upewnieniu się zaczęła przeszukiwać wnętrze. Wyrzuciła zawartość szuflad i szafek. Zajrzała pod łóżko, przegrzebała kosz na brudną bieliznę, pościagała obrazy. Nic... Rozejrzała się po pomieszczeniu. Muszą tu być jakieś schowki! Zaczęła ściągać dywan z podłogi, kiedy usłyszała za plecami znajomy męski głos.

- Pani Natalia. Jak miło, że mnie Pani odwiedziła.

Odwróciła się, a tam stał Piotr Mikołaj, uśmiechając się dwulicowo.

- Myślałem, że może to towarzyska wizyta, ale jak widać, czegoś Pani tutaj szuka...

- Gdzie czarny pozew! – krzyknęła bojowo.

- Po co ci czarny pozew?

- Chcę ożywić syna, którego mi zabrałeś. Mów, gdzie jest czarny pozew!

Piotr Mikołaj zbliżył się do kobiety i szponiastymi łapami chwycił ją pod podbródek. Jego twarz zmieniła wyraz. Oczy stały się równie wężowe, co na szczycie wieży. Język wyglądał niczym u jaszczurki. Głos stał się basowy i mroczny.

- Mogłaś być jedną z nas, idiotko! – warknął, a jego skóra zaczęła pokrywać się łuskami – A teraz jesteś całkowicie bezsilna. Chcesz wiedzieć, gdzie jest czarny pozew? – zawarczał i zaczął dusić dziewczynę – Czarny pozew to JA! – krzyknął, po czym zaśmiał się diabelnie na cały pokój. TO JA JESTEM PRAWEM! I TO JA JESTEM NIEPOZYWALNOŚCIĄ! A teraz skarzę cię, co powinienem zrobić już dawno temu! – zamierzył się na nią swoimi pazurami.

Wtedy jedno z okien apartamentu zostało wybite. Oboje odwrócili się w tamtą stronę. We framudze okna stał... Arcyksiążę Bombina w srebrnej zbroi. W ręku dzierżył wielki miecz sprawiedliwości.

- Zostaw moją żonę, niegodziwco – powiedział stonowanym głosem.

- Baron Hergemon! – warknął Piotr Mikołaj, puszczając Nataszę. Ta leżała na podłodze kaszląc – Zaraz zgarnie Cię prefektura i wywiezie z kraju. Lepiej uciekaj.

- Dla Ciebie Arcyksiążę Hergemon – powiedział, a Piotr Mikołaj skulił się boleśnie, jakby te cesarskie słowa go parzyły.

Wojciech zszedł pewnym krokiem do pokoju, po czym rzekł:

- Doskonale wiesz, z kim masz do czynienia, teutonofobie. To ja wydostałem się z gellońskiej zasadzki podczas wojny dziesięcioletniej pomiędzy Sarmacją a Cesarstwem Teutonii. To ja łowię najlepsze sumy i to ja jestem potomkiem samego Cesarza.

- Nie ma cesarza, wrau! – krzyknął Piotr Mikołaj i z furią rzucił się w kierunku Arcyksięcia. Ten jednak jednym zamachem rozplątał głowę potwora.

- Wojciechu! – zakrzyknęła Natasza.

Ten pomógł wstać dziewczynie, otarł jej łzę materiałową chusteczką z inicjałem.

- Przepraszam, Kumaczkę, że tak późno, ale najważniejsze, że mamy czarny pozew. Czas poszukać jeszcze tylko 2 insygniów.

## Posłowie

Opowiadanie *Insygnia Sądu: Czarny pozew* powstało w ramach konkursu „Insygnia Sądu” jaki to odbywał się w marcu 2012r. z okazji nadchodzącej rocznicy Katastrofy Szczyńskiej (w której m.in. zginął później zmartwychwstały Książę Aleksander). Konkurs miał charakter nie tylko tradycyjnie satyryczny, ale także z uwagi na wcześniejsze wydarzenia – antysarmacki. Autorka zapowiadała dalsze odcinki serii, jednakże ostatecznie powstał tylko *Czarny pozew*.

W *Pozwie* oprócz tradycyjnej retoryki antysarmackiej, a także teutońskiego kultu typowego dla twórców wywodzących się z Teutonii, spotykamy się z zaskakującym przemieszaniem stylów. Sam początek wskazuje, że jest to typowe opowiadanie sensacyjne, jednak już po chwili pojawiają się wątki fantastyczne, a na koniec tego wszystkiego wpada przerysowany, kiczowaty rycerz, który nawiązując do licznych legend teutońskich wymierza sprawiedliwość, pokonuje zło (oczywiście sarmackie!), a do tego jest słodki i romantyczny.

Należy pamiętać, że i osoba rycerza jest nieprzypadkowa – Arcyksiążę Bombina, niesamowicie zdolny, utalentowany, inteligentny i przebiegły nie tylko stanowi żywy symbol Rodu Cesarskiego, ale także jest symbolem niezliczonych klęsk Piotra Mikołaja (któremu nawiasem mówiąc autorka przypisała mnóstwo cech kojarzonych przez Teutończyków z sarmatami, takie jak brak gustu, brak obycia, słabość fizyczna, dwulicowość, a także wątpliwe pobudki moralne).

Tych aluzji można dopatrzeć się więcej, przykładowo, Piotr Mikołaj eksponuje swoją chorą chuć władzy bijąc bezbronną niewiastę (zresztą dość nieumiejętnie), ale w chwili spotkania z prawdziwym, teutońskim mężczyzną od razu widowiskowo ginie. Każdemu uważnemu czytelnikowi na pewno od razu przypomniał się główny wątek fabuły filmu *Sin City* – Miasto Grzechu.

Wprawdzie można mieć wątpliwości, czy niniejsze opowiadanie stanowi kanon literatury ciprofloksjańskiej, nie można mieć jednak wątpliwości co do tego, że powinno je znać każde teutońskie dziecko, które może w ten sposób poznać wszystkie uniwersalne i szlachetne wartości.

Wojciech Hergemon,  
Siemianowice 2013

## Załącznik – Konkurs

Poniżej oryginalny tekst ogłoszonego konkursu – Insygnia Sądu.

Szlachetni!

Uniwersytet Krzysztofa Putry jak zwykle stoi na straży porządku i prawowierności. Ponieważ wielkimi krokami zbliża się rocznica Zamachu Szczyńskiego postanowiono na tę okoliczność wywołać ducha księcia Aleksandra. Otrzymane od niego polecenie jest jednoznaczne - mamy zgromadzić Insygnia Sądu, by go ponownie zmartwychwstać.

Tutaj pojawia się zadanie dla Ciprofloksjan. Każdy z nas może wyruszyć na poszukiwania, zaś ich rezultaty przedstawić tutaj na forum. Punktowane będzie lekkość pióra, jakość dowcipu i stopień abstrakcji. Opisujemy nie tylko same insygnia, ale także przygody towarzyszące nam w ich zdobywaniu.

Insygnia są następujące:

1. czarny pozew, który czyni niepozywalnym każdego, kto nim włada,
2. kufajka-niewidka, która pozwala na rzucanie kałem w sędziego bez konsekwencji,
3. kamień art. 5., który pisze chujowe uzasadnienia.

Wskazówki:

1. czarny pozew jest obecnie w posiadaniu Piotra Mikołaja,
2. kufajkę niewidkę ostatnio używał książę Aleksander na terenie Księstwa Sarmacji,
3. kamień art. 5. jest stosowany kolektywnie przez sądownictwo sarmackie.

Wszystkie trzy insygnia dadzą możliwość zmartwychwzbudzenia księcia Aleksandra. Termin jest niestety krótki i upływa o 10 kwietnia!

Mihail Nani (23 marca 2012)